Dziś Dodatek Sportowy

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

10 GROSZY

GAZETA POPOŁUDNIOWA DLA WSZYSTKICH

10 GROSZY

Rok I. Kraków, Wtorek 29 Grudnia 1931 r. Nr. 196

Zyczenia noworoczne na Zamku

Szef Kancelarji Cywilnej P. Prezydenta Rzplitej zawiadamia, że P. Prezydent przyjmować będzie życzenia noworoczne w dniu 1 stycznia na Zamku królewskim.

Karty wstępu wydawać będzie kancelarja cywilna od dnia 28 b. m.

Przejazd ministrów państw obcych przez Warszawę w drodze na konferencję rozbrojeniową

W ostatnich dniach przyszłego miesiąca będą bawiły przejazdem w Warszawie liczne delegacje państw obcych na międzynarodową konferencję rozbrojeniową w Genewie. Między innymi przejeżdżać mają przez Warszawę komisarze sowieccy Litwinow, Łunaczarski i Putna oraz ministrowie spraw zagranicznych Łotwy i Estonji.

Uroczystość 25-lecia święceń biskupich ks. bisk. Bandurskiego odłożona do wiosny

W związku z niedomaganiem ks. biskupa Bandurskiego i niedogodną porą zimową, wileński komitet obchodu 25-lecia święceń biskupich ks. dr. Władysława Bandurskiego postanowił przesunąć projektowane uroczystości jubileuszowe w Wilnie z dnia 10 stycznia 1932 r. na czas wiosenny.

Obchód urodzin Jerzego Waszyngtona

W tych dniach został ostatecznie ukonstytuowany centralny komitet uczczenia w Polsce 200-ej rocznicy urodzin Jerzego Waszyngtona. Patronat honorowy nad komitetem objęli P. Prezydent Rzeczypospolitej Mościcki i Marszałek Józef Piłsudski. Komitet honorowy stanowią: pp. min. Zaleski, ambasador Ameryki John North Willys, marszałek Senatu Raczkiewicz, marszałek Sejmu Switalski, prezydent m. st. Warszawy Słomiński.

Dziś w procesie brzeskim przemówienia obrońców p. Mastka i Sawickiego

Dziś po przerwie świątecznej wznowione zostaną posiedzenia sądu w procesie 11 posłów z Centrolewu. Przemówienia na dzisiejszem posiedzeniu Sądu wygłosić mają: obrońcy p. Mastka, adw. Barcikowski oraz adw. Ujazdowski i Czernicki występujący jako obrońcy p. Sawickiego. Ze strony obrony z przemówieniami wystąpi jeszcze 9 adwokatów.

Klub homoseksualistów we Lwowie

W czasie ubiegłych świąt wykryto tu niezwykle skandaliczną aferę w śródmieściu przy ul. Sykstuskiej. Władze policyjne wpadły na trop „klubu" homoseksualistów dookoła którego grupowała się młodzież szkolna i studenci. Aresztowano kilka osób pochodzących z najlepszych rodzin lwowskich. Ze względu na toczące się śledztwo, szczegóły trzymane są w ścisłej tajemnicy.

Międzynarodowy komitet ekspertów stwierdził

bankructwo Niemiec

W przyszłym roku nie będą mogły płacić swych długów

W ostatni dzień przedświąteczny zakończył swe obrady

komitet ekspertów w Bazylei

(Szwajcarja), powołany przez państwa wierzycielskie, celem stwierdzenia stanu finansowego Niemiec, w związku z kończącym się terminem odroczenia spłaty długów (moratorjum), przyznanego Niemcom z inicjatywy prezydenta St. Zjednoczonych Hoovera.

W wyniku obrad komitet ekspertów stwierdził, że Niemcy po wygaśnięciu moratorjum Hoovera **nie będą w stanie wznowić płacenia dalszych rat za od szkodowania powojenne (reparacje).**

Sprawozdanie stwierdza, że będzie potrzeba

1.700.000.000 marek

niemieckich dla uiszczenia w 1932 roku procentów i na spłatę zewnętrznych długów Rzeszy. Raport oświadcza, że, wziąwszy pod uwagę zależność ekonomiczną różnych krajów, rządy nie mogą być obojętne na wyżej opisaną sytuację Rzeszy.

Sprawozdanie niemniej jednak przypomina, że

byłoby bezcelowem uwalnianie

Niemiec od ich zobowiązań płatniczych, których nie są one w stanie chwilowo wykonać.

Co mówi Ameryka?

Bardzo charakterystyczna jest

opinja Ameryki

o raporcie komitetu ekspertów, stwierdzającym bankructwo Niemiec. Na ostatniem posiedzeniu senackiej komisji finansowej jeden z wpływowych senatorów oświadczył, iż uchwała bazylejska nie może mieć żadnego wpływu na spłatę długów wojennych, innych mocarstw europejskich względem Stanów Zjednoczonych. W ten sposób szereg państw, jak naprzykład Francja, Anglja i in. nie otrzymałyby swych należności, natomiast musiałyby płacić swe długi...

Pakt francusko-sowiecki

solą w oku Niemcom

Wiadomość o bliskiem zawarciu francusko-sowieckiego paktu o nieagresji uważana jest w berlińskich kołach politycznych za ponowne zwycięstwo polityki Francji utrzymania zasad traktatu wersalskiego. Sfery te uważają, że Francja nie zawarłaby takiego paktu bez równoczesnego zawarcia paktu polsko-sowieckiego. Wówczas zaś Polska, bezpieczna ze strony ro**syjskiej, stałaby się jeszcze bardziej nieustępliwa w sprawie zmiany granicy polsko-niemieckiej. Zdaniem Niemiec, Rosja stała się narzędziem w rękach Francji.**

Okropna katastrofa w tunelu kolei podziemnej

44 osoby poranione przez skrzynie

Donoszą z Nowego Jorku o tragicznej katastrofie, jaka miała miejsce na stacji kolei podziemnej w Brooklinie. Na stację tę nadjechał z dużą szybkością pociąg towarowy. Na zakręcie tuż przy peronie, na którym znajdował się tłum osób, oczekujących pociągu osobowego, część wagonów odczepiła się i wykoleiła, a wskutek wstrzą**śnienia skrzynie i paki, znajdujące się w wagonach, pospadały na głowy ludzi. 44 osoby odniosły pokaleczenia, zaś 12 osób jest bardzo ciężko rannych.**

Szajka rabusiów kolejowych przed sądem

Dobrana „piątka" odpoczywa w więzieniu za śmiałe czyny

Na szlaku podmiejskim grasowała

niebezpieczna szajka rabusiów kolejowych, napadająca przeważnie pod osłoną nocy na pociągi towarowe. Technika napadu polegała zazwyczaj na tem, że dwóch lub trzech złodziejów wskakiwało

w biegu do pociągu,

odrywali plomby z wagonów i wyrzucali łup na tor kolejowy, obstawiony przez wspólników. Ci zbierali towar, ładowali na furmanki i uwozili na głuchą prowincję.

Policja kolejowa poczęła urządzać

zasadzki na rabusiów

i w wyniku długotrwałych czatów, udało się jedną taką szajkę złodziejską przychwycić.

W nocy koło Łowicza przejeżdżał obładowany wóz, zaprzężony w czwórkę siwków. Na furmance siedziało pięć osób. Na skrzyżowaniu drogi stał szósty mężczyzna

z latarką ręczną

w dłoni. Bez słowa wskoczył na wóz i skierował go boczną, polną drożyną. W tej chwili, policja, słusznie wnioskując, że są już wszyscy sprawcy, wóz zatrzymała.

Skradziony z pociągu towar, zawierał ładunek obuwia i manufaktury. W momencie aresztowania,

role przestępców

podzieliły się. Dwaj z nich, **Siekiera i Kopeć z miejsca oświadczyli, że przyjmują na siebie winę kradzieży. Trzej, Bołotur, Kiersz i Śmietanka, wyparli się udziału w kradzieży, mówiąc, że jedynie**

ukrywali te rzeczy,

chcąc je później kupić. „Latarnik" zaś, Sztyferman, spotkanie swoje na drodze z Łowicza tłumaczył jedynie przypadkiem, gdyż wracał pieszo z oddalonego miasteczka i na zaproszenie wsiadł na wóz.

Sztyferman, według słów innych, miał być kupcem na skradziony towar.

Skakał do oczu

kamratom, gdy mu to podczas konfrontacji zarzucono.

— To jest podła zemsta, — krzyczał, — oni mają ze mną za targi o konkurencję...

Najciekawiej wypadły zeznania owych rzekomych, „jedynych złodziejów". Siekiera

z płaczem twierdził,

że zmuszony był do tego kroku nędzą i że uległ namowom Kopcia, ten zaś filozoficznie wyjaśniał:

— Mogę się przyznać do winy, ale

mogę się i nie przyznać,

a w każdym razie namówił mnie do kradzieży Siekiera.

Wyrok sądowy załagodził spory i waśnie pomiędzy oskarżonymi. W wyroku wszyscy **zostali potraktowani jednakowo** jako przestępcy, tylko karę wymierzono im niejednakową.

Kopeć i Siekiera skazani zostali po roku, Bołotur, Śmietanka, Kiersz i Sztyferman muszą podzielić się zgodnie 14 miesiącami więzienia.

SKRÓTY

33 miasta amerykańskie zebrały z miejskich funduszów 94.500.000 dolarów na pomoc dla bezrobotnych. Z sumy powyższej przypada przeszło 41 miljonów dolarów na Nowy Jork, który m. in. ufundował 10.000 łóżek dla bezdomnych.

—:0:—

Sejm wiedeński (komunalny) uchwalił podwyższyć podatek budowlany od 1 stycznia 1932 r. Dzienniki mieszczańskie wzywają rząd związkowy do założenia protestu przeciwko uchwale sejmu wiedeńskiego.

—:0:—

Rada miejska Lwowa na ostatniem swem posiedzeniu definitywnie rozstrzygnęła sprawę teatrów, oddając Teatr Wielki i Rozmaitości w dzierżawę p. W. Horzycy, przyczem przedstawienia operowe prowadzić będzie Tow. Miłośników Muzyki.

Zniesienie prohibicji w Ameryce?

WASZYNGTON (PAT). Poseł John Tilson, b. przywódca republikański i osobisty przyjaciel prezydenta Hoovera, oświadczył, że w najbliższym czasie wniesie do kongresu projekt ustawy, na mocy której poszczególne Stany w obrębie swych granic będą mogły znieść prohibicję lub ją utrzymać.

Palmy i róże pod śniegiem

LOS ANGELOS (PAT). — Podczas gdy na północno-wschodniem wybrzeżu Stanów Zjednoczonych panuje zima nie zwykle łagodna, w Los Angelos, Hollywood i okolicy spadły gęste śniegi, pod któremi uginają się drzewa palmowe i krzaki róż. Olbrzymie ogrody pomarańczowe otaczające Los Angelos na przestrzeni 300 mil (480 kilometrów) poważnie ucierpiały od zimna.

Kto chce wydzierżawić Labrador?

OTTAWA (PAT). — Rząd Nowej Funlandji zwrócił się do rządu kanadyjskiego z ofertą sprzedania mu Labradoru za sumę stu miljonów dolarów. Premjer Nowej Funlandji oświadczył, że w razie odrzucenia oferty chętnie wydzierżawi tę olbrzymią połać kraju komukolwiek na przeciąg 99-ciu lat.

Fale morskie zniszczyły tor kolejowy pod Helem

Ostatnia burza która przeszła nad Bałtykiem, była jedną z najgroźniejszych od lat 60-ciu. Spienione fale podryły w paru miejscach tor kolejowy na półwyspie pod Helem.

7 miljonów świec oświetla morze polskie

PUCK (PAT). — Polska latarnia morska na przylądku Rożewskim otrzymała nowy olbrzymi reflektor, którego światło o sile 7 miljonów świec widoczne jest na odległości 46 klm. na morzu. Jest to zatem najpotężniejsza latarnia morska w Europie. Reflektor latarni obraca się 20 razy na minutę.

Prawda o ojcostwie

W próbówkach krwi

II.

Archiwum pracowni. — Tajniki psychiki ludzkiej. — Niepewność po niewczasie. — Prawdziwy ojciec 9-ga dzieci. — Trój-kąt małżeński. — Prawda, która zostanie na zawsze tajemnicą.

Archiwum pracowni badania krwi na ojcostwo Państwowego Zakładu Higjeny, zawiera na białych kartkach, pokreślonych literami A. B. M. i N. niejedną wielką tragedję życiową, ciężkie zawody, ciche nadzieje, radości i smutki. Te małe literki oznaczają

odpowiedź na dręczące pytania,

oznaczają wielką życiową prawdę, odkrytą w czerwonej cieczy, ludzkiej krwi — w szklanych próbówkach. Badania krwi na ojcostwo, to jeszcze jeden wielki triumf nauki, która w swoim zwycięskim postępie prowadzi ludzkość do lepszego jutra.

Wyjmujemy kilka z pośród tych białych kartek, na których ręka badacza pokreśliła różne znaki i literki. Każda z tych kartek to

szmat życia ludzkiego.

Niezbadane są głębiny psychi ki ludzkiej. Stary obywatel z kresów żył w pełni szczęścia rodzinnego 27 lat ze swoją zacną połowicą. Owocem pożycia małżeńskiego było aż

9-ro dzieci.

I zdawałoby się, że żadna chmurka powątpiewania nie mąci szczęścia rodzinnego hreczkosija, gdy tymczasem pod stare lata, kiedy starszy syn kończył już studja uniwersyteckie, a wszystkie dzieci, jak wykapane podobne były do ojca —

uczucie okropnej niepewności

zaczęło dręczyć obywatela.

I oto pewnego dnia, w zakładzie higjeny stawił się, ażeby zasięgnąć szczegółów w sprawie badania krwi na ojcostwo. Po otrzymaniu informacyj, obywatel powrócił do domu, a za kilka tygodni był zpowrotem w Warszawie,

wioząc ze sobą 11 próbówek

krwi — swojej, żony i... 9-ra dzieci. Jak załatwił tę sprawę w rodzinie, to pozostanie tajemnicą familijną, faktem jest, że krew całego potomstwa została pobrana przez miejscowego lekarza powiatu.

Dokonane badanie wykazało u wszystkich dzieci podobne grupy, jak u ojca. Wszelkie

wątpliwości zostały rozwiane.

...zec był tak niezmiernie uradowany, aż spłakał się. Następ... moc rzeczy i obładowany podarkami, powrócił do majątku.

Mimo jednak tak potężnej łapówki. został przyjęty przez rodzinę bardzo ozięble...

Niekiedy analiza nie jest w stanie dać odpowiedzi na dręczące pytanie. Historja zwykłego trójkąta małżeńskiego. Gdy przeszła pierwsza młodość, ustały miłosne porywy dwóch mężczyzn, pełnych wyrozumiałości, podało sobie dłoń pojednania. Ale trzeba było rozstrzygnąć, czyje jest dziecko. Każdy zdawał sobie sprawę, że to on może być ojcem, zarówno tak, jak i drugi.

Udano się do zakładu higjeny. Analiza nie odkryła prawdy. W danym wypadku zaszedł niepomyślny wypadek, że obaj posiadali jednakowe grupy krwi. A więc

tajemnica pozostała nierozwiązana.

Kochanek ustąpił prawa ojcostwa mężowi...

Kupon

Bezpłatna pomoc prawna

DANIEL BACHRACH.

Śladami przestępców

Sensacyjne pamiętniki

b. aspiranta Warszawskiego Urzędu Śledczego

Tajemnicze zniknięcie miljonera

W czasie konfrontacji między nią a panią Berkoni, aresztowana Cody usiłowała się na nią rzucić i musieliśmy wspólnemi siłami oderwać ją od biednej dziewczyny. Siła jej przekonała mnie, że możliwe dla niej samej było przenieść zwłoki do piwnicy. W czasie konfrontacji kategorycznie zaprzeczała, jakoby wręczyła jakiś list pannie Berkoni i trwała w uporze, że widziała ją tylko jeden raz i to wtedy, kiedy podsłuchała przez drzwi wynikłą między Mortonem a Berkoni sprzeczkę.

— Wszak mówiła mi pani w czasie aresztowania, że morderstwa mogła dokonać tylko jego porzucona kochanka Berkoni, a zatem znała pani jej nazwisko, a pierwszym razem mówiła mi pani o jakiejś tajemniczej Hiszpance, czy też Włoszce, którą pani widziała wówczas po raz pierwszy.

Aresztowana spostrzegła się, że palnęła głupstwo, lecz trwała nadal w uporze, twierdząc, że widzi Berkoni po raz pierwszy. Wreszcie usiłowała w nas wmówić, że skonfrontowana z nią nie jest identyczną z kobietą, która odwiedzała Mortona w jego willi. Oczywiście było to kłamstwem i Berkoni oświadczyła jej w oczy, że to ona była ową tajemniczą damą i Cody wie o tem doskonale.

— Czy łączyły panią bliskie stosunki z zamordowanym? — zapytałem.

Wydęła wzgardliwie wargi.

— Ja miałabym się zadawać z takim dziadem, też coś!

Na zegarze wybiła godzina trzecia nad ranem i postanowiliśmy przerwać badanie do dnia następnego. Aresztowana odesłana została do aresztu, ja zaś odprowadziłem pannę Berkoni do pensjonatu, gdzie chwilowo zamieszkała, potem zaś pojechałem do domu.

Zmęczony całodzienną pracą spodziewałem się, że natychmiast zasnę, lecz całą noc nie zmrużyłem oka. Rozmyślałem nad tem, jak udowodnić winę ohydnej morderczyni, gdyż co do jej winy nie miałem żadnych wątpliwości. Obawiałem się, że o ile w ciągu kilku dni nie uda nam się zebrać dowodów jej winy, to sędzia śledczy nakaże jej zwolnienie.

Przed dziewiątą rano byłem już w biurze. Oczekiwała mnie niespodzianka. Dyżurny wywiadowca zameldował mi, że jakaś dama mnie oczekuje. W poczekalni zastałem panią Mc Carthy, przyjaciółkę aresztowanej.

— Co panią sprowadza do mnie? — zapytałem.

— Chciałam z panem pomówić na osobności.

Poprosiłem ją do gabinetu i wskazałem krzesło naprzeciw mnie.

— Słucham panią.

— Nie chcę mieć z tą sprawą nic wspólnego — rozpoczęła. — Przed kilku tygodniami pani Cody dała mi pierścionek brylantowy, prosząc, abym go zastawiła dla niej w lombardzie. Nie podejrzewając niczego, uczyniłam to i zastawiłam go za piętnaście funtów. Dopiero po aresztowaniu pani Cody przypomniałam sobie o tem, że jak pisały gazety, zamordowany Morton miał na palcu pierścień brylantowy i podejrzewam obecnie, że jest to ten sam pierścionek, jaki z jej polecenia zastawiłam. Oto jest kwit lombardowy — dodała wyjmując z torebki kwit i wręczając mi go. — Proszę pana tylko o jedno, by nazwisko moje nie figurowało w prasie, nie chcę bowiem z tą sprawą mieć nic wspólnego.

— Bardzo pani dziękuję i zapewniam, że nazwisko pani nie zostanie opublikowane. Nie wątpiłem, że to pani Cody zamordowała Mortona, a o ile okaże się, że zastawiony przez panią z jej polecenia pierścionek był własnością zamordowanego, będzie to jeszcze jeden bardzo poważny dowód jej winy.

Spisawszy jej zeznanie, zwolniłem ją, prosząc o przybycie około dwunastej w południe. Nie mówiłem jej, że zostanie skonfrontowana ze swą przyjaciółką, obawiałem się bowiem, że może się nie zgłosić, lub po namyśle zmienić w ostatniej chwili zeznanie.

Z otrzymanym od niej kwitem lombardowym zameldowałem się u naczelnika Sir Williama.

— Mam nadzieję, panie naczelniku, że tym razem mamy już dowody jej winy i nie będzie się mogła dłużej zapierać — tu opowiedziałem mu co mi przed chwillą zeznała pani Mc. Carthy.

— Doskonale. Niech pan w tej chwili pośle kogoś do lombardu i zażąda tymczasowego wydania pierścionka, oczywiście, że suma zastawu będzie im zwrócona. Następnie poleci pan wezwać pannę Morton, która z pewnością pozna pierścionek nieboszczyka ojca.

Dalszy ciąg nastąpi.

Wesoły Kącik

POWRÓT ZE ŚWIĄT



Skończyły się święta. Został ból głowy, brzucha, puste kieszenie i niechęć do pracy.

W pociągu ścisk i tłok. Po świątecznem używaniu wracają ludzie do pracy i do trosk codziennych.

Jeszcze świąteczna wódka nie wywietrzała z głowy, jeszcze świąteczne przysmaki niestrawione.

Jeszcze bez przerwy mówi się o minionych świętach i przeżyciach świątecznych.

— Mmmaniu — skarży się żałośnie jakiś podchmielony obywatel, którego żona z braku miejsca trzyma na kolanach, że by z wagonu nie wyleciał — nnniedobrze mi...

— Boś pił przez całe święta jak świnia. A jeść nic nie chciałeś. Kawałka chleba do ust nie wziąłeś...

— Fak...tycznie chleba nnnie jadłem... Bo komu chleb potrzebny? Miodowy placek z szynką — to rrrozumiem!... A chleb? Przez to, uwaaażasz, że za ...chleba rrrobią, kryzys jest. Żeby chleb świniom dawać, to szynka z niego, uwaaażasz, wyjdzie. 5 złotych kilo! No i policz, ileby z tego forrrsy było!...

Pijak mętnym wzrokiem rozgląda się po wagonie, jakby szukając aprobaty dla swego projektu.

— Pppani ma barrrdzo ładne włosy — zwraca się do siedzącej nawprost niewiasty — ale moja żżżona ma ładniejsze...

Żona uśmiecha się łaskawie i klepie pobłażliwie męża po plecach.

— Nie gadaj Franuś, nie gadaj...

— Nnno jak mówię, że ładniejsze, to ładniejsze! Sam ci je przecież na gwiazdkę kupiłem!... 25 złotych...

Rączka czerwonej, jak burak żony z trzaskiem spada na policzek pijanego małżonka.

— Mamusiu — pęka ze śmiechu mała dziewczynka. — Ten pan to zupełnie tak mówi, jak pan Wacław, co do mamy przychodzi.

— Zośka!!

— Niech mama da kawałek szynki, to nie będę mówiła.

— Skąd ja ci szynki wezmę?

— A niech mama ukraje z tej, co ją mama przed wyjazdem wujkowi ściągnęła.

— Zośka, co ty wygadujesz?!

— O jej! Wielkie coś! A wujek to na święta nie ściągał? Sama widziałam, jak przez okno w piwnicy kupca, dziurkę w beczce z winem wywiercił i wieczorem przez rurkę gumową wino wciągał, potem do dzbanka wypluwał. Tyle tego naznosił, żeśmy przez całe święta pili!

— Bardzo nieładnie się zachowujesz — zwraca dziewczynce uwagę sąsiadka skompromitowanej matki. — Mama powie ojcu, to cię zbije.

— Iii... mój tato umarł.

— No to wstydź się. Twój tatuś patrzy na ciebie z nieba.

— Iii... tato nie widzi.

— Dlaczego?

— Bo był ślepy.

Napoleon Sądeł

Walka z radjopajęczarstwem

Podjęta energicznie w szeregu państw europejskich, walka z radjopajęczarstwem dała nadspodziewane rezultaty.

W Anglji stworzone w tym celu inspekcje skierowały w krótkim czasie kilkaset skarg do sędziów, którzy w tych wypadkach wydają szybkie i przykre dla oskarżonych wyrok Zorganizowano techniczne ekspedycje na poszukiwanie radjopajęczarzy, wyposażone w najlepsze aparaty, ułatwiające wykrycie upartych pajęczarzy. W rezultacie — w ciągu kilku miesięcy przybyło z tego źródła przeszło 250 tysięcy abonentów.

W Belgji podobna kampanja popierana przez prasę dała również pomyślne wyniki. Ilość abonentów z 90 tys. wzrosła do 200 tysięcy.

W wagonie

— Uf! ledwo zdążyłem!

— Mamusiu, ja zgubiłem bilet!

— Pled zostawiłam w tem przeklętem Jaśle.

— Chłopaczku, siadłeś na mem maśle.

— Państwo, czyje to tam zgóry ciekną konfitury?

— Panie, ale ten przedział jest dla niepalących...

— Pilnuj pan lepiej swoich nóg pachnących!..

— W takim to rodzaju i tonie, słyszy się rozmówki w pędzącym wagonie.

Servus.

SZUMOWINY WARSZAWY

Opowieść o niezwykłych, a prawdziwych wydarzeniach z życia stolicy

— Biegł za mną ten bandyta, który mi tak dogodził nożem — odpowiedział Pieńkowski.

— No i?

— Nie wiedząc, co zrobić, podszedłem do policjanta. Niby wskazywałem na niego palcem, żeby pomyślał, że o nim mówię, a naprawdę zapytałem, w jakim kierunku się idzie na Marszałkowską, udając, że nie wiem. Wtedy tamten zwiał. Ledwo dowlokłem się do dworca.

Zapytał się tragarza:

— Dokąd odchodzi najbliższy pociąg?

— Do Gdańska.

— Proszę mi kupić dwa drugiej i jedną połówkę do Gdańska.

— To jedziemy do Gdańska? — zapytała Pulcherja.

— Tak. Narazie. A potem choćby do Chin...

Po chwili byli w drodze do Gdańska.

Po tygodniu sędzia śledczy Lumbert otrzymał meldunek tej treści:

„Mieszkanie na Wolskiej zamknięte na klucz. Pieńkowski, Pulcherja i Polcia wyjechali w piątek wieczorem do Gdańska bez bagażu, uciekając, jakby byli ścigani. W Gdańsku byli dwa dni. Potem wsiedli na jakiś okręt, ale niewiadomo, jaki i dokąd się udali".

Lumbert pokazał ten meldunek Warskiemu, którego czoło poryły głębokie bruzdy...

— — — — — — — — — —

Gospodarz „Zawady" ironicznie zapytał Szlaję:

— I jakoś nic? Nie daje się?

Szlaja, zgrzytając zębami, odparł:

— Przyjdzie na moje podwórko!

Jadzia mniej się już teraz bała Szlai, od chwili, gdy wiedziała, że Polcia jest bezpieczna. To też nie przeraziła się już tak bardzo, gdy otrzymała list tej treści:

„Moja mała, teraz, gdy dzięki Tobie, obrosłem w pierze, mogę Cię przyjąć godnie. Będę grubo wreszcie fundował. Czekam na ciebie jutro o piątej, gdzie dawniej. Musimy wreszcie uregulować nasze porachunki miłosne. Przyjdziesz punktualnie, bo..."

Podarła list i spaliła go.

Tymczasem Szlaja o umówionej godzinie już był na miejscu.

Kazał gospodarzowi przygotować rozmaite smakołyki, na stole postawić kwiaty. Tamten powątpiewał:

— I tak nie przyjdzie. Niepotrzebna fatyga.

Szlaja na to:

— Jeżeli nie przyjdzie, to jeszcze lepiej. Ja pójdę do niej.

Nie przyszła.

Nazajutrz o godz. 3 pp. stawił się u niej. W przewidywaniu, że jej może nie zastać, zamówił sobie prędko setkę biletów wizytowych. Ubrany był, jak z igły, choć wyglądał w tem wszystkiem dziwnie kanciasto. Jak słoń we fraku.

Nie zastał Jadzi. Zostawił bilet wizytowy.

Nie znając zwyczajów towarzyskich, przyszedł o czwartej powtórnie i znów nie zastając, ponownie zostawił bilet wizytowy.

Zobaczywszy te bilety po powrocie do domu, Jadzia zbladła. Zapytała lokaja. Odrzekł, że to był człowiek wielce podejrzanie wyglądający i domagał się natrętnie wpuszczenia go.

— Czy gdy przyjdzie po raz trzeci, zameldować go?

Jadzia pomyślała chwilkę, poczem stanowczo rzekła:

— Nie.

— Tak też przypuszczałem — skłonił się lokaj.

Punkt piąta Szlaja znów się stawił. I już na wszelki wypadek wyjmował trzeci bilet wizytowy. Lokaj uprzedził go:

— Niech pan nie wyjmuje trzeciego biletu. Już będziemy mieli wnet całą kolekcję. Pani jest teraz w domu, ale i tak pana nie przyjmie.

— A właśnie, że mylisz się, bracie. Przyjmie mnie z pewnością.

Napisał na bilecie wizytowym parę słów, włożył do przygotowanej koperty, zalepił i kazał odnieść pani, mówiąc:

— Wal z tem do pani mecenasowej, bratku, a gdy wrócisz z odpowiedzią, nie zapomnij nisko mi się pokłonić.

Lokaj odparł z godnością:

— Pani wyraźnie zapowiedziała mi, żeby nie meldować.

— Przed chwilą. Ale teraz zmieni zdanie. Spróbuj.

Lokaj pokręcił głową i wziął bilet. Wnet wrócił:

— Proszę za mną — rzekł oschle.

— Aha, — triumfował Szlaja — jak ja mówię, to powiadam.

Na tajemniczej kartce napisane było:

„Wiem, gdzie jest Polcia i wiele jeszcze innych rzeczy. Czy to wystarcza?"

Czytając tę kartkę, Jadzia zadrżała. Postanowiła rozmówić się z nim. Bo jeżeli kłamał, to się odrazu wykryje, a jeżeli nie, trzeba zapobiec nieszczęściu.

Wszedł do jej pokoju, rozejrzał się i rzekł:

— Fajnie tu w tej melinie... Ho, ho...

Odparła szorstko:

— Daję panu pięć minut czasu. Proszę powiedzieć, o co chodzi i wyjść.

— Pięć minut tylko? Pali się? Bo u mnie nie, mała... Przeciwnie, to ja się palę do ciebie...

— Mój mąż może przyjść lada chwila.

— Bardzo mi będzie miło go poznać. Może mi się przydać ten słynny „obrońca nędzarzy". Takie czasy!... Ale nie o to chodzi teraz. Dlaczegoś nie przyszła na randkę?

— Nie przyjdę nigdy!

— Chcesz, żebym sobie wynajął specjalny salon?

Jadzia drgnęła. A jednak z całym spokojem rzekła:

— Już dwie minuty. Pozostały panu zaledwie trzy.

— Więc poczekam jeszcze te trzy minuty, a potem na kolanach będziesz mnie błagała, abym jeszcze został. Wiem, gdzie jest Polcia. Słyszysz? Ale o tem potem. Mamy jeszcze pewne rachuneczki do uregulowania. Przedewszystkiem musimy wiedzieć, Lewczak i ja, czy Mardek kapował na nas. Twój mąż go broni, musi więc wiedzieć i ty pewno też?

— Wiem. Mardek was nie wydał.

— To jasne. Bo wie, że gdyby nas kapował, szczeknęlibyśmy coś o tobie. Wiemy z gazet, że mieliście tam randkę tego dnia. Więc jeżeli on ciebie ratuje własną skórą, coś w tem musi być. Przyznaj się... On ciebie zawsze dawniej ratował. Pewno nie bez powodu? Przyznaj się, byłaś jego kochanką? No, chyba... A więc Polcia... ma właśnie sześć lat, to... od niego?

Jadzia krzyknęła:

— Oszalał pan?

Dalszy ciąg nastąpi.

Ostatnie Wiadomości Sportowe

Triumfujący lew brytyjski

W ciągu długich lat pierwszeństwo piłkarzy angielskich na kontynencie było bezsporne. Wszystkie państwa europejskie, które nawet ze specjalnym kultem uprawiały piłkę nożną, osiągając niebylejaki poziom, jak Austrja, Włochy czy Czechy, musiały uznać wyższość klasycznych footballistów z nad Tamizy. Czas jest jednak nieubłagany w swym zwycięskim pochodzie i oto któregoś dnia, ku niepomiernemu zdziwieniu niemal całej Europy, świetny zespół angielskich zawodowców, został pokonany!

Prasa europejska wypisywała, w związku z tem hymny na cześć przypadkowych zwycięzców, ale mimo wszystko obawiano się „brytyjskiego lwa", który choć uległ, nadal był groźny i ...tajemniczy. Zresztą wybitni publicyści angielscy, chcąc uspokoić wzburzoną opinję swego społeczeństwa, postarali się pomniejszyć klęskę pupilów, doszukując się fantastycznych przyczyn w „niedyspozycji" reprezentantów. Zgoła inny nastrój zapanował, gdy zespół szkockich piłkarzy poniósł sromotną klęskę w Austrji (0:5), a wkrótce potem „żelazna gwardja" Anglji z trudem uzyskała remis w Wiedniu. Było to groźne memento dla zawodowców, pragnących za wszelką cenę utrzymać swą przodującą rolę w Europie.

Ofiarą padła państwowa „jedenastka" Hiszpanji, która mając w swych szeregach bóstwo Zamorę, musiała ulec i to w bezlitosnym wyniku. Druty telegraficzne rozniosły po świecie sensacyjną wiadomość, iż Hiszpanie przegrali 7:1 i że football angielski nadal triumfuje, „gardząc" potentatami Węgier, Austrji i t. d. Olśnieni sukcesem rzucili Anglicy wyzwanie całej Europie: „Przybywajcie do nas, a przekonacie się, kto z nas mocniejszy". Zwycięstwo b. często oślepia. Anglicy zapominają, że sukces swój odnieśli na własnym gruncie, wśród swojej publiczności, oraz że sprzymierzeńcem ich była potworna, złośliwa mgła.

Obecnie „lew brytyjski" dumnie wznosi czoło. Ale już przecież za miesiąc, dwa, rozpoczyna się sezon 1932 r. — okres międzypaństwowych spotkań. Zobaczymy czy i wówczas triumfujący zawodowcy angielscy nie będą zmuszeni zaznać goryczy klęski.

(miecz. gór.)

Kulisy sportowe

W ZWIĄZKU z ostrym konfliktem, który wynikł w „Makabi", świetna sekcja bokserska tegoż klubu, ma wystąpić i utworzyć samodzielny klub pod nazwą „Żydowski Klub Bokserski" (Ż. K. B.).

PROSZĄ nas o podanie do wiadomości, że Szczepaniak (Polonja) nadal pozostaje wierny swym barwom.

OSTATECZNY termin walnego zbierania WOZPN. wyznaczono na 24 stycznia w lokalu Świtu.

SĘDZIOWIE stołeczni obradować będą 3 stycznia we własnym lokalu.

ERENBERG (Makabi), według pogłosek, ma podpisać zgłoszenie do jednego z klubów stołecznych.

ZAPOWIEDŹ o sensacyjnem spotkaniu pięściarzy I. K. P. (Łódź) i B. K. S. (Śląsk) w stolicy (10 stycznia), wywołała olbrzymie poruszenie. Dochód całkowity z zawodów będzie przeznaczony na cele Pols. Tow. Emigr.

W MIĘDZYNARODOWYM rajdzie samolotów, do którego zgłosili się najwybitniejsi lotnicy, wezmą udział i Polacy. Suma nagród dla zwycięzców wynosi 800 tysięcy franków. Przestrzeń, którą lotnicy mają „przelecieć" wynosi 7500 klm.

WĘDRÓWKI graczy chwilowo ustały. Właściwy „ruch" rozpocznie się po 1-ym stycznia.

Nurmi — najlepszą reklamą

Kryzys gospodarczy dotknął boleśnie maleńką Finlandję, to też rozeszły się pogłoski, że ojczyzna Nurmiego, Ritoli i t. d. — nie będzie reprezentowana na Olimpjadzie. W związku z tem ciekawe są głosy wybitnych mężów Finlandji. Oto dyrektor największego banku, Frey, oświadczył: „Igrzyska Olimpijskie były dla nas zawsze najlepszą reklamą, to też i tym razem musimy ponieść ofiary na rzecz reklamy". Profesor Sederholm: „Nurmi zrobił dla kraju więcej, niż najlepsi dygnitarze". Jesteśmy przekonani, że Finlandja, pójdzie za głosem swych przedstawicieli i wyśle reprez. na Olimpjadę.

Bogaty związek piłkarski

O potędze Niemieckiego Zw. Piłk. pisaliśmy niejednokrotnie. Nie przypuszczaliśmy jednak, iż rozporządza on wielkiemi kapitałami. Jak donoszą, Związek na ostatniem posiedzeniu postanowił wyasygnować 200 tysięcy mk. (przeszło 400 tysięcy zł.) na kupno własnego domu. Jest to rzeczywiście sensacja, jeśli się zważy, że Niemcy są tak... biedni!

Najstarszy pływak świata

Bywają różne „cuda", wzbudzające podziw, ale wiadomość, którą poniżej podajemy ma już zadatek ...fantazji. Oto niejaki Franz Rössner (Niemcy), obchodzący nięda wno 91-ą rocznicę urodzin, wziął udział w zawodach pływackich, wykazując wcale dobrą formę. Na pewno na całym świecie niema człowieka, któryby w wieku Rössnera nie... drżał na widok wody w... rzece czy basenie.

Gwiazdy filmowe na... śniegu

Miasto sportów zimowych, St. Moritz gości dwóch najwybitniejszych artystów filmowych: Charlie Chaplina i Douglas'a Fairbanksa. Codziennie, o wczesnej godzinie, ulubieńcy publiczności, trenują zawzięcie jazdę na nartach. Nie obywa się przytem bez przykrych i bolesnych upadków. Publiczność przygląda się tym „występom", bawiąc się świetnie bez słonych opłat za... bilety wejściowe.

Tajemnica najpiękniejszej mistrzyni

W ub. tygodniu donosiliśmy, że Ethel Catherwood (Ameryka), mistrzyni Olimpjady i rekordzistka świata w skoku wzwyż, a do tego najpiękniejsza zawodniczka, poślubiła kupca, Mac Laren'a. Obecnie donoszą, że małżeństwo uroczej rekordzistki miało już miejsce przed... dwoma laty. Co skłoniło Ethel do zachowania w tajemnicy przez 2 lata faktu zamążpójścia, pozostanie niewyjaśnione. Okazuje się tylko, że nie wszystkie kobiety są... gadatliwe.

Spóźnione żale

Puhar Davisa zdobyła w r. b. Francja, a mimo to toczy się jeszcze dyskusja na powyższy temat. Oto kapitan amerykańskiej drużyny Hardy napisał artykuł w którym wyraża żal, iż barw Ameryki bronił tak słaby gracz, jak Wood. W odpowiedzi na to Wood ogłosił niemniej sensacyjny artykuł. Jak się okazuje podczas przerwy meczu z Austinem (Anglja) Hardy, miał odezwać się do Wooda: „Panie, gra pan jak warjat. Dzięki panu przegramy mecz". Gorzkie te słowa miały wpływ deprymująco na Wooda i dlatego przegrał. W sprawie tej Związek wszczął dochodzenie.

Zarobki Madison Square Garden

Od czasu śmierci słynnego managera, Tex Rickarda, niezbyt dobrze się powodziło akcjonarjuszom stadjonu Madison Square Garden w Nowym Jorku. Nie ma jednak powodu do... płaczu, gdyż jak wykazał bilans, sporządzony za ubiegłe 3 lata, czysty zysk wyniósł 5 miljonów 653 tys. 133 dol. (przeszło 50 miljonów zł.) Wcale nieźle, jak na dzisiejsze czasy.

Na międzynarodowej arenie

SENAT francuski uchwalił na ostatniem posiedzeniu wyasygnować 30 miljonów franków na budowę boisk oraz 3 miljony na cele Olimpjady.

SZWAJCARSKI Zw. Hokejowy stanowczo wystąpił przeciwko profesjonalizmowi. W związku z tem szereg drużyn musi „zwolnić" swych zawodowych graczy, pochodzących z Kanady.

KRONIKA KRAKOWA

Poniedziałek: Młodzianków.
Wtorek: św. Tomasza.
Wschód słońca o g. 7·42 zachód o g. 15.26

Stan pogody:

Przeważnie pochmurno i mglisto, miejscami drobny deszcz, dość ciepło, umiarkowane, przejściowo silniejsze i porywiste wiatry zachodnie i południowo-zachodnie.

Przepowiednie astrologiczne.

Strzeż się dzisiaj i uważaj na siebie gdyż dzień zaznaczy się nieszczęśliwemi wypadkami i katastrofami. Uważać również przy sprawach finansowych gdyż grożą oszustwa i straty.

Poniedziałek.

Teatr miejski: „Burza w szklance wody"

Apollo: „Swiatła wielkiego miasta".
Bagatela: „Ben-Hur".
Słońce: „Siedem Orłów".
Sztuka: „Tragedja amerykańska".
Swit: „Sw. Antoni Padewski".
Adria: „Pat i Patachon"
Uciecha: „Dixiana".
Warszawa: „Messalina"

Radjo (Poniedziałek)

G. 13.10 Kom. meteor., 13.15 Kom. gosp., 14.45 Gramofon, 15.15 Przegląd komunikacyjny 15.25 Przegląd czasopism kobiecych, 15.45 Giełda pieniężna 15.50 Gramofon, 16.20 Lekcja francuskiego, 16.40 Gramofon, 17.10 Odczyt 17.35 Koncert 18.50 Rozmaitości 19.10 Odczyt 19.22 Program 19.30 Gramofon 19.45 Prasowy dziennik radjowy, 20.00 Feljeton muzyczny 20.15 Opera „Cyrulik Sewilski" 22.35 Dodatek do prasowego dziennika radjowego 22,40 Komunikaty 22.45 Wiadomości sportowe 22.50 Wiadomości kulturalnego Krakowa, 23 Muzyka taneczna.

Nocny dyżur aptek.

Rynek 13, Retoryka 1, Lubicz 7, Stradom 6, Karmelicka 9, PlacZgody 18.

Opera krakowska.

Działalność artystyczna krakowskiej opery, będącej obecnie jedynym teatrem muzycznym w Polsce, powiększy niebawem swój repertuar dziewiątą w tym sezonie premjerą, a to: jednem z najwybitniejszych dzieł G. Donizett'ego „Don Pasquale". W premjerze 4 stycznia 1932 wystąpi znakomita p. Ada Sari.

„Don Pasquale", nad którego przygotowaniem muzycznem pracuje od dłuższego czasu dyr. Bolesław Wallek-Walewski, uka że się w reżyserji p. Józefa Stępniowskiego.

Aresztowanie awanturnika.

Policja aresztowała Juljana Romka z Łagiewnik, za uszkodzenie ciała, oraz gwałtowne porwanie się na posterunkowego, w czasie gdy go posterunkowy prowadził na komisarjat.

Kawalerska jazda szofera.

Na ul. Karmelickiej szofer nieznanego nazwiska, prowadząc samochód Kr. 96031 najechał na dorożkę konną, powożoną przez Józefa Strojkę, zam. przy ul. Grzegórzeckiej 65.

Dorożka uległa rozbiciu, a woźnica prócz straty, odniósł nadto szereg obrażeń i potłuczeń. Szofer po wypadku odjechał dalej, nie troszcząc się o Strojkę.

Trójka hultajska pod kluczem

Do mieszkania inż. Mikołaja Bilewicza, zamieszkałego przy ul. Traugutta 12, włamali się złodzieje i skradli garderobę męską.

Policja wyśledziła i aresztowała hultajską trójkę złodziejską, która dokonała tej kradzieży.

Są to Mieczysław Urbański (lat 21), robotnik zam, przy ul. Wita Stwosza 12, Jan Ciupka (l. 23) robotnik zam. przy ul. Prochowej 8 i Stefanja Opytówna (lat 20) służąca, zam. przy ul. Traugutta 12.

Ruch autobusowy częściowo już podjęty.

Dworzec antobusowy krakowski ożywił się nieco, gdyż już część autobusów zjawiła sie tam przywożąc sporą ilość podróżnych.

Narazie uruchomiono tylko kilka linij, przyczem obowiązują jeszcze dawne ceny biletów.

Jest nadzieja, że w najbliższych dniach ruszą autobusy na wszystkich linjach.

Zaznaczyć należy, że dla ożywienia linji Kraków—Zakopane, państwowe zakłady inżynierji w Warszawie uruchomiły z dniem 24 bm. autobus ogrzewany, na 36 osób, który odchodzi z Krakowa o g. 8 rano z Małego Rynku a wyrusza z powrotem do Krakowa z przed zakładu Karpowicza w Zakopanem o g. 4 pop.

Życzenia dla mieszkańców miejsk. zakł. dobroczynnych.

Wiceprezydent m. Dr. Klimecki jako przewodniczący działu Opieki społecznej, wraz z kierownikiem nadradcą Duszą, udali się do zakładów dobroczynnych miejskich, by złożyć życzenia mieszkańcom zakładów.

Przy jarzącej się choince prez. Klimecki i nacz. Dusza łamali się opłatkiem z ubogimi utrzymywanymi przez miasto, składając im serdeczne życzenia.

Turnieje hokejowe.

Międzypaństwowy mecz hokejowy **Kanada—Polska,** dał wynik 3:0. Mecz rozegrał się na sztucznym torze w Katowicach, w obecności 10.000 ludzi. Wynik należy uważać za zaszczytny dla polskich hokeistów. Barw Kanady bronił klub „Ottawa".

W dniu 31 grudnia br. do 4 stycznia 1932 r. odbędzie się **w Krynicy** wielki turniej hokejowy z udziałem nast. drużyn: Ottawa, BKE (Budapeszt), Wiener Eislaufverein (Wiedeń), Reprezentacja Rumunji:, Reprezentacja Polski i Team Berlina, w skład którego wejdzie szereg graczy Brandenburga oraz kilku z BSC.

Turniej ten stanowi pierwszorzędną atrakcję sportową. Po ukończeniu tego turnieju zostanie zestawiona reprezentacyjna drużyna hokejowa Polski, która wyjedzie do Lake Placid oraz na tournee po Ameryce.

Wyprawa z rewolwerem po 100 zł.

Do sklepu kupca Aschera Wurmana w Borku Fałęckim pod Krakowem przybył jakiś młody człowiek i zażądał sprzedaży pudełka papierosów egipskich. W chwili gdy Wurman podawał mu papierosy osobnik ów wydobył momentalnie rewolwer z kieszeni i pod groźbą zastrzelenia zażądał 100 zł. Sterroryzowany kupiec dał mu pieniądze poczem bandyta zbiegł w niewiadomym kierunku.

Dalsze dochodzenia policyjne celem ujęcia sprawcy napadu w toku.

Włamanie do piwnic „Pawilonu".

Do piwnic „Pawilonu" przy placu Szczepańskim włamali się nieznani sprawcy i skradli na szkodę p. Jana Bisanza, znaczną ilość wódek.

Z teatru miejskiego.

Dziś przedstawienie po cenach zniżonych wybornej komedji Br. Franka „Burza w szklance wody". We wtorek, tak gorąco przyjęta przez prasę i publiczność najnowsza komedja Br. Winawera „Poprostu-truteń".

Wykrycie dwóch tajnych gorzelń w Krakowie.

Od dłuższego czasu wydział śledczy był na tropie tajnej gorzelni w Krakowie. Po dłuższem śledztwie stwierdzono, że tajna gorzelnia mieści się przy ul. Gazowej L. 3 w fabryce nawijania nici, będącej własnością 58-letniego Szlomy Pinkusa talmudysty, który drugą tajną gorzelnię prowadził w swem mieszkaniu przy ul. Brzozowej L. 16 wraz z synem 23-letnim Majerem Pinkusem trykotarzem.

W czasie nagłej rewizji przeprowadzonej w obu lokalach znaleziono dwa kompletne aparaty do pędzenia spirytusu z zacieru winnego wraz z różnemi przyrządami do pędzenia, oraz większą ilość gotowego spirytusu.

Z okazji świąt działalność tajnych gorzelń była zwiększona. Policja aresztowała kilka napotkanych w gorzelniach osób, z których ojca i syna Pinkusów jako właścicieli, oraz Izaaka Fleischera (lat 47) jako współwłaściciela gorzelni, odstawiono do więzień sądowych, zaś Mendla Profesorskiego (lat 23) robotnika Moszka Schenberga (lat 37) handlarza, Berka Lehrera (lat 43), Oderbergową Feschę (lat 32) handlarkę z Proszowic, oraz Chaima Dyma, (lat 43) handlarza, którzy trudnili się rozsprzedażą potajemnie wyrabianego spirytusu po spisaniu protokołu i przeprowadzeniu dochodzeń zwolniono.

Nieobyczajna Irena.

Policja przytrzymała 19-letnią Irenę Klewerównę, za niewłaściwe zachowanie się w miejscu publicznem.

Klawerówna niema żadnego zajęcia.

Nagły zgon handlarza.

Pogotowie ratunkowe wezwano do Bielan, do restauracji Garzła, gdzie nagle zasłabł jeden z gości a to 57-letni Hipolit Berger, handlarz zamieszkały w Dębnikach. Gdy pogotowie przybyło na miejsce, lekarz dyżurny stwierdził, że Berger już nie żyje.

Stracił przytomność na dworcu.

Na dworcu kolejowym zachodnim w Krakowie zasłabł nagle jakiś pasażer i stracił przytomność. Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego przewiózł nieszczęśliwego do szpitala.

Tożsamości owego pasażera, nie zdołano stwierdzić, gdyż nie odzyskał przytomności, a brak było przy nim dokumentów.

Skradziona garderoba.

Ulrichowi Goldbergerowi zam. przy ul. Rabina Meiselsa 11, skradziono z mieszkania garderobę wartości 1500 zł.

Złodziej dostał się do mieszkania przy pomocy wytrycha.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Na Gródku 2. — Telefon 104-82 (od godz. 8 — 11 w poł.)

CENY OGŁOSZEŃ: w Kronice krakowskiej 1 wiersz mm. 50 gr. Drobne 30 groszy za wyraz. Prenumerata miesięczna zł. 3 wraz z odnoszeniem do domu.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Alfred Kwiatkowski. Drukarnia Monopol, Kraków, Na Gródku 2